

Andrzej Nowak: Bujanie w obłokach wilanowskich spotkań

W naszym interesie nie jest pobrzękiwanie szabelką, ale solidarne występowanie z krajami Europy Wschodniej



W naszym interesie nie jest pobrzękiwanie szabelką, ale solidarne występowanie z krajami Europy Wschodniej - mówi Teologii Politycznej prof. Andrzej Nowak

Dorota Wróblówna (Teologia Polityczna): Czemu ma służyć zaproszenie prezydenta Rosji na szczyt Trójkąta Weimarskiego? Jakie są intencje Francji i Niemiec?

Prof. Andrzej Nowak: Trójkąt Weimarski wydaje mi się instytucją wyłącznie piarową, służącą propagandzie, nie zaś realizowaniu konkretnych interesów (zwłaszcza w przypadku Polski jako najsłabszego z kątów owego trójkąta). Zgłoszenie z Wilanowa propozycji zaproszenia Rosji do tego trójkąta w istocie oznacza wzmocnienie funkcji piarowej, adresowanej przede wszystkim do Polaków: oto Polska współtworzy politykę mocarstw wobec Rosji, występuje w roli współzapraszającego. Tymczasem w istocie chodzi o żyrowanie polityki, którą realizują Berlin i Paryż z Rosją ponad głowami Polaków. Trójkąt Weimarski, nawet jeżeli stałby się czworokątem, niczego w tej mierze nie zmieni. Przypomnę, że poprzednie spotkanie miało miejsce 4 lata temu – taka właśnie jest intensywność Trójkąta Weimarskiego: spotyka się wtedy, kiedy jest to wygodne dla Niemiec i Francji po to, aby uspokoić jakiś segment opinii publicznej w Polsce.

TP: Jak Polska powinna się zachować?

AN: Wydaje mi się, że Polska powinna przede wszystkim dążyć do wzmocnienia solidarności wspólnoty europejskiej i robić wszystko, co może, żeby piętnować próby powrotu do polityki „koncertu mocarstw”

silniejszych nad głowami słabszych członków Unii Europejskiej. Jeżeli ktoś sugeruje, że Polska staje się takim mocarstwem w Unii na równi z Niemcami i z Francją – Polska prezydenta Komorowskiego i premiera Tuska – ten rozmija się zupełnie z rzeczywistością. W naszym interesie nie jest pobrzękiwanie szabelką, ale występowanie solidarne z krajami Europy Wschodniej: zwłaszcza z krajami bałtyckimi i dawnego bloku sowieckiego, które rozumieją niebezpieczeństwa rozgrywania polityki Berlina czy Paryża z Moskwą ponad ich głowami. Moskwa bowiem dąży do zbudowania swojej strefy wpływów, a przynajmniej przekształcenia wymienionych krajów w strefę buforową między „prawdziwą” Europą a Rosją.

TP: Jaką rolę odgrywałby udział Rosji na najwyższym szczeblu? Czym różniłby się on od konfrontacji z innymi państwami?

AN: Rosja nie przyjęła jeszcze zaproszenia, aczkolwiek sędzę, że w przyszłości skorzysta z niego. Stanie się to wtedy, gdy Polska będzie udawała, że nie dzieli ją już z Rosją – realizującą neoimperialną politykę – żadne konflikty i że podporządkowała się całkowicie tej polityce. Wtedy Rosja pozwoli łaskawie ogłosić kolejny sukces propagandowy w Polsce w postaci przyjęcia zaproszenia do „Czworokąta Weimarsko-Moskiewskiego”. Żadne konkretne korzyści dla Polski stąd nie wynikną.

Można zadać pytanie: jaki konkretny problem rozwiązuje Trójkąt Weimarski? Jaki konkretny problem w stosunkach z Rosją udało się rozwiązać Polsce w ciągu ostatnich lat? To dwa pytania, które postawiłbym – niestety czysto retorycznie – w tej sprawie.

TP: Jakie straty możemy ponieść?

AN: Straty sprowadzają się do udawania, że rzeczywistość jest inna niż jest. To zawsze prowadzi do bolesnych przebudzeń, kiedy rzeczywistość odsłania się z całą swoją brutalnością, tak jak to miało miejsce w czasie konferencji MAKu. Ci, którzy mówią, że MAK to nie Rosja, a Anodina to nie Putin, są groteskowo śmieszni. To właśnie była ilustracja nastawienia Rosji i jej faktycznego przywódcy do Polski i jej miejsca w szeregu. Wyobrażenia o Polsce jako o równorzędnym partnerze Niemiec czy Rosji to mrzonki. Partnerem dla Rosji może być Europa, pod warunkiem, że będzie występowała solidarnie w sprawach energetycznych, w sprawach bezpieczeństwa swoich członków (zwłaszcza na wysuniętych, wschodnich rubieżach: w Estonii czy na Łotwie). Kraje takie jak Szwecja prowadzą zgoła odmienną politykę niż obecny rząd Polski: Sztokholm robi co może, by zawrzeć obustronne układy, gwarantujące bezpieczeństwo małym państwom bałtyckim zagrożonym przez ekspansję polityczną, gospodarczą i militarną Rosji.

To właśnie jest polityka rozwiązywania realnych problemów, a nie odwracania się od rzeczywistości i bujania w obłokach wilanowskich spotkań.

TP: Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Dorota Wróblówna

Przeczytaj także:

Marek A. Cichocki, Weimar i poszukiwanie nowego centrum

Łukasz Warzecha, Na co nam Trójkąt?